GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 103. W Sobotę dnia 2. Maja. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 25. Kwietnia

Rada Administracyjna Królestwa postanowiła, że Prosper Truszczyński, który w oznaczonym terminie wróciwszy do kraju, późniéj za paszportem rządowym wyjechał do Krakowa, a stamtąd do Francyi, gdzie, wedle złożonego przez matkę jego aktu, życia dokonał, ma być wykreślony z listy wychodźców i konfiskata na majątek jego postanowieniem z dnia 16. (28) Lipca r. 1838. wyrzeczona, ze wszelkiémi skutkami cofnioną.

Rossya.

Z Odessy, dn. 10. Kwietnia.

Z pomiędzy 58 tuteiszych domów handlowych roku zeszłego 21 interesa za przeszło 1 milion. rubli porobiło. A tak kupiec Walter za 6½ milion., Rolli za 5 milion., Cortazzi i Rodocanaki za przeszło 4 mil. i t. p.

Z dnia 14 Kwietnia

Z prawéj strony Dunaju, w posiadłościach Tureckich, zaraza morowa nie ustaje, lecz przeciwnie widocznie się wzmogła w ciągu Lutego, w okręgach bliższych Dunaju. W twierdzach nad Dunajskich: Turtukaju i Sylistryi, umarły z zarazy, w pierwszéj, od 12. do 26. Lutego, 31, a w drugiéj, od 12. do 19. t. m., 3 osoby. W pięciu wsiach Bólgarskich, które już przed Lutym były dotknięte zarazą, umarło podług ostatnich wiadomości, do pierwszych dni Marca, ze 100 osób, a z tych w samym Turk-Similu 59 osób; nareszcie, w siedmiu innych wsiach, w których zaraza zjawiła się w Lutym, umarło z niéj do Marca, blizko 40 osób.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Kwietnia.

Wczoraj wyjechała rodzina królewska do Compiègne na przyjęcie Xiężniczki Sasko-Koburgskiéj.

Univers zawiera następującą, nie bardzo do prawdy podobną wiadomość: «Zapewniano wczoraj na giełdzie, że rząd angielski przyobiecuje dostarczyć listów korsarskich żeglarzom francuzkim, którzyby na jego rachunek wojnę przeciw Chinom popierać chcieli. Dodawano także, że się już kilkunastu bogatych kapitalistów francuzkich między sobą porozumiało i że ci chcą utworzyć kompanią, któraby z ofiary téj korzystała.«

O prześladowaniu Żydów w Damaszku i na wyspie Rodus powiada Dziennik sporów: „Życzyć koniecznie wypada, aby przesądy takowe, wiek nasz hańbiące, wykorzeniono.

Obowiązkiem jest prassy karać dobitnie podobne nieprawości; obowiązkiem jest każdego chrześciańskiego i ucywilizowanego rządu przykładać się do tego, aby nieprawości takowe przytłumione były i więcéj się nie ponawiały. Wiemy, że rząd austryacki przesłał już wyraźne zalecenia swemu Konsulowi w Alexandryi i Posłowi w Konstantynopolu, aby żydowskich austryackich poddanych zasłaniali i u władz wyższych koniecznie się czuwania nad każdym krokiem władz niższych w téj mierze domagali. Spodziewamy się, że i rząd francuzki przy téj sposobności wpływu swego użyć nie omieszka. Nie tylko tu chodzi o wyjednanie sprawiedliwości europejskim poddanym, ale także prawom, a że Europa miesza się jako siła polityczna do spraw wschodnich, życzyćby przeto należało, aby się do nich i jako siła ucywilizowana wmieszała.«

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z d. 22. Kwietnia: »Prefekt morski do Ministra morskiego. Królewiczowie wyjechali dnia 17. około południa z Algieru. Chcieli oni w Duerze zanocować i potém do Buffariku wyjechać, gdzie Xiążę Orleański dowództwo nad swoją dywizyą obejmie. Marszałek wyjechał d. 18. do Fonduchu. Zasłania on konwoj jeden i chciał znowu dn. 21. do Algieru powrócić, skąd się do Xięcia Orleańskiego uda i działania wojenne rozpocznie. Obecność Xięcia ożywiła nanowo nadzieję osadników. Armia powitała go z zapałem i pała żądzą walczenia pod okiem jego. Panowie Bougainville i Lassaux udzielili mi tych szczegółów.«

Z dnia 24. Kwietnia.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych skończyły się nareszcie obrady nad projektem do prawa dotyczącym renty. Wypadek głosowania był następujący:

Liczba głosujących	371,
absolutna większość	186,
za projektem do prawa .	208,
przeciw niemu	163.

Projekt więc wspomniony większością 45 głosów przyjęty został. Porządkiem dziennym przystąpiono dzisiaj do rozbioru wniosku Panna Remilly, pod względem urzędników publicznych w Izbie. Pan Remilly nasamprzód jął mówić: »Celem wniosku mego jest: charakter deputowanych i godność wyboru Izby ile możności podwyższyć. Oświadczyć muszę, że wniosek mój w porozumieniu z kilku znakomitymi deputowanymi dawniejszéj oppozycyi, co się teraz ministeryjalnymi stali, przedłożyłem. Tym z moich przyjaciół, których przydomkiem konserwatystów oznaczają, był on zupełnie obcym. Zdaniem mojém Izba zanadto wiele urzędników obejmuje. Żałowałbym mocno, gdyby słowa moje niektórych z kollegów moich obrazić miały. Pospieszam wyznać uroczyście, że urzędnicy na obrady nasze częstokroć zbawiennie wpływają, ale zgadzam się jednak z Xięciem Broglie, że ten, który zawsze ma otwarte ucho na roszczenia swego prywatnego interesu, bardzo bliski zbaczania z drogi powinności.« Potém przytaczał P. Remilly znane już dowody na poparcie twierdzenia swego i zalecał Izbie, żeby się przez obawę rozwiązania do odrzucenia wniosku jego spowodować nie dała. — Przy odejściu poczty Pan de Liadières był na mównicy.

Katedrę literatury języków sławiańskich przy tutejszéj wszechnicy rząd sławnemu poecie polskiemu, A. Mickiewiczowi, poruczył.

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Kwietnia.

Lekarz przyboczny N. Królowéj, Sir James Clark, wezwany został do Windsoru. Okoliczności, wśród jakich go tam powołano, powiada dziennik torysowski Age, są nader pocieszające dla narodu. Argus twierdzi, iż w tym roku nie będzie już żadnego balu u dworu, gdy Królowa wszelkiego gwałtownego ruchu wstrzymywać się musi.

Nie wątpią już teraz bynajmniéj, że Cesarz chiński każe jak najściśléj przestrzegać postanowienia, wydanego przeciw handlowi angielskiemu, jeżeli go oręż angielski do cofnięcia tegoż nie zmusi. Usiłowania względem zawiązania dalszych układów i zawarcia pokoju poczytują za rzecz nadaremną i wnoszą, że Anglia byłaby pozbawiona handlu z Chinami, gdyby nie użyto silniejszych środków od poselstw i korespondencyi, aby usunąć wszelkie zażalenia. Amerykanie północni już cały handel chiński ogarnęli, i z nimi muszą się teraz Anglicy układać, jeżeli jeszcze towary, złożone w zatoce Tong-Ku, do Kantonu chcą wyprawić, t. j. muszą oni towary te do Manilli napowrót odesłać i tam je jako amerykańskie towary na amerykańskie okręty włożyć, a te je następnie do Kantonu przewiozą. Obok tego wszystkiego dzienniki torysowskie nie przestają powstawać przeciw wojnie z Chinami. Standard między innemi następujące przeciwko téjże przytacza powody: »Jawną jest rzeczą, powiada, że wojna ta nierównie większéj siły morskiéj wymagać będzie, aniżeli dwóch albo trzech fregat i kilku korwet, jakieśmy dotąd na morzu Chińskiém mieli. Trzeba się więc będzie udać do

rozboju morskiego, a takowe kroki nieprzyjacielskie rozjątrzą tylko jeszcze bardziéj umysły i do żadnego układu nie doprowadzą. A cóż będzie nieodzownym skutkiem téj rozbójniczéj wojny za pomocą uzbrojonych okrętów korsarskich? Nie sądzimy, żeby angielskich korsarzy zabraknąć miało, ale przypuściwszy, żeby się żaden z nich nie zgłosił, musianoby wydać listy korsarskie licznym okrętom rozbójniczym, krążącym po morzu Indyjskiém. A cóżby to pomogło? Ponieważ handel chiński jest w ogólności tylko handlem nadbrzeżnym, przeto zasoby państwa niebieskiego całkiem są niezależne od handlu zagranicznego. Tak więc rozboje morskie, jak zagrażają, żadnego go niebezpieczeństwa nabawić nie mogą. Ale mnóstwo rodzin chińskich narazi się naturalnie przez to na wielkie ubóstwo, na imie angielskie spadnie plama, a nienawiść udręczonego narodu przez to podwójne okrucieństwo i niesprawiedliwość, na jakie się Chińczykowie z wszelką użalają słusznością, jeszcze się bardziéj zwiększy. A jakiż wpływ wywrze ta korsarska wojna na moralny charakter naszéj marynarki? Czyliż majtkowie nasi, skoro jako naród wracamy się do zwyczajów 15go i 16go wieku, nie zechcą naśladować danego im w ten sposób przez nas przykladu? Punkt ten za najważniejszy w całéj téj sprawie poczytujemy, gdyż, zdaniem naszém, nawet posiadanie całego chińskiego państwa nie mogłoby naprawić złego, jakieby takowe cofnięcie się w moralnym charakterze majtków angielskich zrządziło. Ale inny jeszcze, i może nierównie większéj wagi wzgląd tu zachodzi. Jakiż wpływ wywrze ta wojna na nasze posiadłości indyjskie? Z ukontentowaniem widzimy, że Sir R. Peel niebezpieczne skutki tego wykrył. Zostawiamy mu odpowiedzialność za jego zdanie w téj mierze i już naprzód przekonani jesteśmy, że się przy takowém utrzymać i w razie potrzeby poprzeć je potrafi, ale nie możemy poprzestać protestacyi przeciw rozbójniczéj wojnie, jaką Lord Palmerston na morzu Chińskiém prowadzić zamyśla i przeciw wojnie bukanijskiéj, jaką przeciw państwu niebieskiemu wieść postanowił.«

Morning-Post zapewnia, że Nuri Efendi udzielił konferencyi londyńskiéj z strony Sultana planu, względem załatwienia turecko-egipskiego pytania, który wielce wszystkich zadziwił i w ten sposób ma być ułożony: „Władza Sultana w niczém ograniczoną nie będzie, wyjąwszy stósunki z Egiptem; Baszostwo egipskie zatrzyma Mehmed Ali i nadal w swéj posiadłości, ale nie z prawem nieograniczonéj władzy.« Dziennik ten dodaje, że na wniosek Nurego Efendego jeszcze nic nie odpowiedziano.

Na radzie gminnéj City, postanowiono podać Izbie niższéj prośbę o zupełne zniesienie praw zbożowych, obok umiarkowanego ustanowienia stałego cła.

Wkrótce ma być wprowadzone w wykonanie nowe urządzenie milicyi w Anglii. Mają być do niéj przyjmowani tylko ochotnicy i to na pięć lat. Milicya będzie się dzieliła na pułki, po 1000 ludzi mające, a każdy z tych pułków na 10 kompanii.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Kwietnia.

(*Morning Chronicle.*) — Nowi Ministrowie są wszyscy ścisłymi moderadosami, ale dwóch z nich tylko, Armendariz i Santillan, należą do większości Kortezów, Sotelo i Norzaroy nawet nie są deputowani. Armendariz, Minister spraw wewnętrznych, był po rewolucyi w Lagranij podówczesnym Ministrem spraw wewnętrznych, Joachimem Maryą Lopezem, Szefem wydziałowym w tym wydziale i uchodził w ówczas przynajmniéj za męża postępu. Późniéj został gorliwym moderadosem. On to był, co d. 23. Lutego swojem nieostrożnem wysłowieniem się w Izbie, „że nie ma innych Karolistów w Hiszpanii, prócz tych, co jeszcze broń w ręku mają,“ dał powód do rozruchów na ulicach Madrytu w tym i następnych dniach. Santillan, Minister skarbu w miejsce San Millana, należy także do ultra moderadosów w Izbie. Jako rachmistrz w wydziale skarbowym sprzeciwiał on się ciągle zawieraniu haniebnych kontraktów i swego urzędowego przyzwolenia na nic nie dawał. Spodziewać się więc należy, że w ślady poprzedników swoich nie wstąpi. Norzagory, mianowany przez Generała Alaixa Podsekretarzem stanu w wydziale wojennym, a obecnie Minister Wojny, podobnież do stronnictwa umiarkowanego należy. Głoszą, że tylko tymczasowo do czasu mianowania Generała Alaixa urząd ten sprawować będzie. Sotelo, Minister marynarki, jest żeglarzem z rzemiosła. Ci tedy mężowie tworzą obecnie Ministeryum hiszpańskie wraz z Perez de Castro i Arazolą. Przy rozdwojeniu większości Izby trudno im się będzie długo utrzymać. I rzeczywiście nikt nie wierzy w trwałość tego Ministeryum.

Włochy.

Z Neapolu, d. 16. Kwietnia.

(*G. powsz.*) — Na wydane onegdaj wezwanie przez konsula Angielskiego do kapitanów okrętowych narodu swego, aby w ile możności najkrótszym czasie wyładowali i z portu

się oddalili, rząd nasz dnia wczorajszego prawdziwie szlachetne i uprzejme wydał rozporządzenie, aby wszystkie okręty, jakiejkolwiek bądź bandery, wyładowaniem zajęte, pominiono i wyłącznie wypróżnieniem okrętów angielskich się zatrudniano, aby te „niezwłócznie się oddalić i niebezpieczeństwa ujść mogły.“ — Rozporządzenie to po dumnych pogróżkach rządu Angielskiego postąpienia po nieprzyjacielsku z flaggą Neapolitańską, powszechne zyskało pochwały. Wczoraj w południe okręt liniowy Angielski „Bellerophon“ z statkiem parowym wojennym, bez poprzedniego salutowania, w odległości wystrzału, przed portem na kotwicy stanął. Zresztą oficerowie „Bellerophon“ na ląd wysiedli. Sam okręt admiralski z resztą eskadry pod dowództwem Admirała Stopforda w poniedziałek tu spodziewany. Stopford od dawniejszych czasów w przyjaznych stosunkach z Naj. Panem. Jeszcze się cieszymy nadzieją, że wszystko spokojnie się da załatwić.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 23. Kwietnia.

Uroczystość urodzin JCKMości najjaśniejszego Cesarza, z powodu Świąt Wielkiej Nocy z d. 19. na 21 Kwietnia przeniesiona, obchodzoną była jak najświetniéj w naszéj stolicy prowincyonalnéj, do czego obecność Jego Królew. Mości najdostojniejszego Arcyxięcia Fernanda Austryjacko-Esteńskiego, cywilnego i wojskowego generalnego Gubernatora naszéj prowincyi, przytem piękna jak gdyby z nieba umyślnie na to zesłana pogoda, od początku bieżącego miesiąca aż do dziś dnia trwająca, nie mało się przyczyniła. Już wieczorem d. 20. Kwietnia rozpoczęła scena niemiecka szereg uroczystości przedstawieniem dwóch pod nową dyrekcyją pierwszy raz wyprawionych sztuk konwersacyjnych: Das Tagebuch i Der letzte Starkenberg, pod czas gdy wprzódy przy wspaniałém oświelteniu napełnionego widzami teatru i przy uroczystém wystąpieniu całego teatrowego towarzystwa, odśpiewany hymn ludu, przyjęty od licznego zgromadzenia z widócznem rozrzewnieniem i zastosowanym do téj chwili udziałem. Poranek dnia 21. powitany był o godzinie 5téj 36. wystrzałami z dział, poczém bandy muzyczne załogi tutejszéj, ze wszystkimi doboszami bijącymi pobutkę, przeciągały ulice i place miasta, którego mieszkańcy zrana już ze wszech stron gromadzili się mieć udział w uroczystości. O pól do 10téj niezatrudnione służbą wszystko wojsko załogi tutejszéj (ośm batalijonów piechoty) wraz ze stojącym na straży ogniowéj szwadronem huzarów, dwoma bateryjami artyleryi, wyruszywszy w zupełnéj paradzie z muzyką, stanęło dwoma szeregami w formie półksiężyca, po jednéj i po drugiéj stronie Pełtewy, wzdłuż głównéj promenady, podczas gdy milicyja miejska zajęła miejsce na północnéj stronie rynku przed gmachem magistratu, a dywizyja batalijonu grenadyjerów Louvrier przed kościołem archikatedralnym. Jego Królew. Mość Arcyxiążę Gubernator generalny konno z generalicyją przejrzał rozstawione wojsko, poczém zsiadłszy z konia udał się do kościoła archikatedralnego, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił Jks. Arcybiskup-Prymas na którém wszystkie cywilne i wojskowe władze, oraz mnoga ilość pobożnych była obecną, zasyłając do nieba błagalne uczucia najgorętszego uczczenia o pomyślność i błogosławieństwo dla dobrotliwego władzcy. Działa c. k. wojskowéj i miejskiéj artyleryi, zatoczone na wzgórza, dawały zwyczajne salwy pod czas nabożeństwa, a przy odśpiewaniu Te Deum laudamus wszystko pod bronią będące wojsko dało trzykrotnie ognia rotami. Jego Królew. Mość Arcyxiążę Gubernator generalny konno, otoczony świetnym orszakiem, kazał na placu rynkowym wojsku poprzed Siebie przeciągać, przyczém takowe w najpiękniejszéj postawie okazało się. Niezmierna masa ludu cały plac zajmowała, a wszystkie okna i balkony widzami płci obojéj były okryte, co wiele przyczyniało się do uświetnienia chwili, w któréj zapewne wszystkie serca pałały jednakowém uczuciem najgorętszych życzeń dla ukochanego Cesarza. Jego Królew. Mość wróciwszy potém do Swego pomieszkania, przyjmować raczył życzenia szczęścia od wysokich tak wojskowych jakoteż cywilnych władz, duchowieństwa, licznie zgromadzonych Obywateli Stanowych, uniwersytetu i tutejszego magistratu. W południe w pomieszkaniu Jego Królew. Mości był wielki obiad, na którym spełniane za pomyślność JCKMości toasty, gromy dział daleko ogłaszały. Widowisko sceniczne wyprawione przez towarzystwo aktorów polskich w wspaniale oświetlonym teatrze i przy licznem zgromadzeniu, zakończyło uroczystość dnia, które poprzedził stowarzyszony z melodyją hymnu ludu stosowny do uroczystości głębokiego pomysłu „Obraz“, hucznemi oklaskami przyjęty.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Rozm. Lw.*) — Szpicbergi; wyimek z najnowszego doniesienia Pana Marmier o wyprawie okrętu la Recherche. — Gdyśmy na kotwicy stanęli, ze wszystkich stron

nic więcéj nie widziałem, jak tylko same ogromne góry z kończatémi wierzchołki, od których wyspa ta nazwę Szpicbergów otrzymała. Sąto zygzakowate, na kształt żagli ostro sterczące, czarne skały jeżące się w niebo. Poniżéj tych kolców widzisz spiętrzone urwiska śniegami pokryte, z których jakby śrebrnémi wstęgami toczą się strumienie i tworzą jeziora po dolinach. Płaszczyzny śnieżne, podobne gościńcom pośród gór się gubiącym, wtaczają się pomiędzy te niebotyczne lodowce. Gdy od nich z wstrętem oko oderwiesz, stawi ci się mglista, ponura, końca nie mająca przestrzeń morza, gdzie żadnego innego głosu nie usłyszysz, jak tylko sam jęk grobowy goelandu, morskiego ptaka, którego już samo nazwisko jęk i narzekanie oznacza; gdzie nic nie ujrzysz jak tylko w różne załomy wydętą pianę fal wyszumiałych, i ogromne nakształt gór, kolosów, zamków, bryły lodu, które burza w jedno miejsce amfiteatralnie zgromadziła. Na górach nie znajdziesz nic, jak tylko mokry, czarny mech, który w ziemię nie wpuszcza swych korzeni, a skoro go nadepcesz, natychmiast pod nogą od ziemi się odrywa. W niektórych jednakże gór wąwozach, znajdzie botanik żółty jaskier, saksyfragę i żółty porost lichen zwany, którego korzónki lodem są objęte, tudzież azaleę, ową wierną gór mieszkankę, jako ostatnią ozdobę téj pustéj, martwéj ziemi. Pan Wartens szukał nadaremnie w obwodzie zatoki dwóch kwiatów, któreśmy jeszcze w Belzundzie widzieli, t. j.: syleny z maléni jéj różowemi dzwonkami, i dryjasy; znalazł jedynie roślinę phipsia algida zwaną, która jednakże w tych miejscach jest zaklętą, aby nie kwitnęła. Góry przedstawiają same łyse skały, a płaszczyzny same moczary, bez wszelkiéj roślinności. — Jednakże gdy mocny wiatr z powierzchni ziemi śnieg zmiecie, wtedy spostrzedz można tajemniczą wegetacyję, która się pod swoją zimną koszulą ukrywa; jestto czerwony śnieg, złożony z mnóstwa bardzo drobniuchnych roślin, które tylko mikroskopem rozróżnić się dają; tudzież zielony śnieg, będący podług zdania badaczów natury, tylko odmiennym czerwonego śniegu rodzajem, a w nim dojrzysz wijący się świat żyjątków (infusoria), które tą roślinnością się żywią. — Na brzegach morza nie widać żadnego ruchu życia. Wszędzie pustynia, martwota i uroczysta cisza, która jak okropne milczenie śmierci niemiłém uczuciem duszę przeraża; czasami tylko ujrzysz Phoka (cielę morskie), które się na złomie lodu położywszy, ciekawie zielonémi oczyma jak sfinx w koło wodzi; a jeszcze rzadziéj białego delfina, który z szumem w około siebie fale roztoczy, a potém w głąb się zanurzy i zniknie. Rzadko przebywają tu białe niedźwiedzie, nie widać ich w téj okolicy jak tylko w zimie, lecz częściéj ujrzysz lisa. Towarzysze naszéj podróży ubili kilka białych i błękitnych, lecz te są nieporównanie mniejsze niż lisy islandzkie i finlandzkie. W niektórych okolicach Szpicbergów, a szczególniéj niedaleko wybrzeża, są także w dzikim stanie renifery; bardzo trudno zbliżyć się do nich. Nikt nie odgadnie, jak te źwierzęta w tych miejscach wychować się mogą, niewiadomo nawet czém się w lecie żywią, a tém bardziéj w zimie. Zrana po naszém przybyciu nastąpiło nasze wylądowanie, przyczém wszyscy majtkowie bardzo czynnymi byli. Dla magnetycznych experymentów, wystawiono na brzegu półwyspu obserwatoryjum. W pobliżu tegoż rozbito dwa namioty, jeden dla zabezpieczenia ludzi od wiatru i niepogody, a drugi dla przechowania instrumentów. Meteorolog powywieszał na wszystkie strony swoje baro- i termo-metry; geolog uzbroił się młotem i strzelbą, a malarze bardziéj niż my wszyscy zatrudnieni, nie wiedzieli z kąd mają swoję pracę zacząć, tyle im się zarazem rzadkich i podziwienia godnych widoków do zdjęcia wpraszało. Co do mnie, nie mógłem się dosyć nadziwić i napatrzyć temu wielkiemu, tak spaniale w około nas roztaczającemu się panoramu, którego barwy, cienia i kształty co chwila się zmieniały. Czyto na głębią roztworu zatoki, czy na oddal śnieżnéj płaszczyzny, czy na wzniosłość gór szczytów patrzyłeś, wszystko to otaczał posępny obłok wyziewów bez żadnego światła i odblasku. Wśród téj grubéj mgły widziałeś tylko same w nieład zmieszane masy. Byłyto poprzerywane łańcuchy skał, porozpadane wierzchołki gór, byłato bezsłoneczna ziemia, byłto dziki nieporządek natury, istotny obraz Chaosu. W chwili, gdy się nagle wzburzyło powietrze, gdy w przepastnych pieczarach z okropnym rykiem rozszalały wichr zawył, gdy lodowata skorupa gór przeraźliwie trzeszczeć zaczęła, wtedyś słyszał podobny do grzmotu huk toczącéj się w przepaść lawiny; a ten przytłumiony, śród powszechnéj ciemności, szeroko od ściany do ściany rozchodzący się baluch łomotnego echa, to upadnięcie ogromnéj ciężkiéj masy, rozsypującéj w około siebie strumienie świecących iskier; ogarniały duszę niewysłowionym podziwieniem i przestrachem zarazem. Ale skoro słońce znowu na powietrzokręgu stanęło, już wraz z nim wypłynął z ciemnego zamętu i widok najspanialszy; zaraz rozłożyły się przed okiem twojem urocze

przedmioty, zaraz wyjawiły się w niebo sterczące gór iglice, zaraz rozwinęły się bez cieni i brudnych smugów, jasne śnieżnych płaszczyzn przestrzenie; już mgliste płaszcze zrzuciły z siebie olbrzymie lodowce, które światłem słońca spromienione, to przejrzystą błękitną do safiru podobną barwę, to znowu zieloność smaragdu przybierając, jak niby rznięte bryły dyjamentowe, na wszystkie strony iskrawym ogniem świeciły. Pod wieczór rozścielił się posępny cień w oddaleniu; powiew wiatru wzruszył lekko powierzchnię morza, jak wzrusza spokojne serce smutna myśl niespodzianie. Zwolna znikało słońce w grubych mgły przegubach; jeszcze tylko słaby, drzący, żółty blask rzucając na widokrąg. Poczém ucichł jęczący pisk wrón morskich, i nic już nie mieszało ciemnego, wieczornego spokoju, jak tylko wiatr uganiający się po załomach jarów, i głuchy odgłos łoskotu, uderzających o siebie, po morzu nieustannie kołyszących się brył lodowych. Półwysep razem z obserwatoryjum, z namiotami i długiemi w ziemię zatkniętémi żerdziami, na których termometry wisiały, przedstawiał widok nader malowniczy. Z tego miejsca rysowali malarze korwetę i masy lodów, które ją czasem otoczywszy, jakby świecącemi górami zasłaniały. Z tego miejsca lubiliśmy patrzyć na ogromne przestworze morza, na zatokę, z kądeśmy znowu do Francyi odpłynąć zamyślali. Półwysep ten jest cmentarzem dla tych, których śmierć na tém odludném, pustém wybrzeżu niespodzianie zaskoczyła. Jest on pełen grobów, przykrytych troskliwie głazami, które na tém miejscu za nagrobki służą. Jednakże wiatr poroztrącał stosy tych kamieni, ulewa powymulała groby, deski się porozpadały, a kości zmarłych lub burza rozmiotła, lub pod śniegiem i lodem same od siebie w proch się obróciły. Czegoż czas nie zniszczy i nie zatrze!. Na każdym z tych grobów wznosi się skromny krzyż drewniany z napisem, nic więcéj, jak tylko dzień śmierci i nazwisko wyrażającym. Jeden z tych krzyżów zwrócił na siebie uwagę moję; było na nim wypisane znajome mi nazwisko pewnego Holendra, którego przygody i rozbicie okrętu czytałem. Przywołałem sobie w pamięć wszystko, co ten nieszczęśliwy człowiek oddalony od swéj ojczyzny wycierpiał. Pozbierałem kamienie, które jego kości od rozproszenia chroniły; pokładłem je znowu na jego mogile, i na pamiątkę jego kilka wierszy napisałem. Zatoka Magdaleny tudzież inne zatoki strony północnéj i południowéj, były dawniéj częściéj niż teraz odwiedzane. W wieku siedmnastym toczyły bój zacięty cztery narody o pierwszeństwo łowienia w nich wielorybów. Dla utrzymania swego mniemanego prawa, wysłały wojenne okręty. Chęć zysku nie ma granic, a o lodowce Szpicbergów łamał się nieraz okrzyk wojenny i grzmot dział spierających się stronnictw. W roku 1606 zawiązało się w Anglii pod nazwiskiem moskiewskiéj kompanii towarzystwo, które powzięło zamiar w tych północnych okolicach zyskowne zbierać plony. Przez lat kilka płynęły do Szpicbergów same tylko statki tegoż towarzystwa na połów wielorybów. Gdy Holendrzy zamyślili mieć równy udział w téj zdobyczy, sprzeciwili się ich zamiarom Anglicy, i kilka okrętów im zabrali. W r. 1613 otrzymało moskiewskie towarzystwo od Jakóba I. przywiléj, którym Król ten przyznał mu bezwarunkowe prawo łowienia wielorybów na morzu pod biegunem północnym z wyłączeniem wszystkich innych narodów. Towarzystwo to uzbroiło siedm statków wojennych, i wyparowawszy Holendrów, Francuzów i Biskajczyków z zatok Szpicbergskich, zatknęło na ich wybrzeżach krzyż z godłem narodowém i napisem imienia Króla angielskiego. Od téj chwili Szpicbergi zwano ubogim krajem Króla Jakóba; w r. 1614 posłali Anglicy trzynaście okrętów do tych wybrzeży i wyłącznie ich posiadanie sobie przywłaszczyli.

A j e n t k r ó l o w é j M a d a g a s k a r u, który roku 1831 przybył do Paryża, zwał się: K i u i j a - M o h a l l a u - Z w o l l - Z i g - Z o u - M u - K o m p u l u f - K i r - K e r i d - Z i z - Z o g - M i N a n u f - M o r - F i - T i n k Z i u - R o m - O t h a r a - A f f.

W s z y s t k i e t e a t r y e u r o p e j s k i e — Pewien przy akademii r o y a l e d e m u s i q u e (wielkiéj operze) w Paryżu umieszczony urzędnik wyda niezadługo obszerne dzieło o wszystkich teatrach europejskich, do których z niespracowaną pilnością i wielkim nakładem wszelkie potrzebne data uzbierał. Dzieło to obejmować będzie dokładne wizerunki zewnętrznych fasad i wewnętrznego urządzenia wszystkich teatrów, jakie tylko są w Paryżu, Londynie, Berlinie, Petersburgu, Wiedniu, Medyjolanie i Neapolu, równie jak i w innych znaczniejszych miastach we Francyi, Włoszech i Niemczech, a prócz tego zawierać ma także ciekawe uwagi, tak dalece, iż publiczność z wielkiem natężeniem oczekuje wyjścia nadmienionego dzieła.

P r a w i e w s z y s c y a r t y ś c i i r o b o t n i c y K a r r a r y, zajmują się już przeszło rok przyozdobieniem przepysznem sali marmurowéj dla zimowego palacu w Petersburgu. Już przybyły do stolicy z największem zadowoleniem Cesarza Jmci; trzy wielkie okręty i przywio-

zły na swym pokładzie nadmienione roboty. Spodziewają się, iż téj wiosny cała sala skończoną będzię. Dla przywiezienia drugiéj połowy, wyznaczono już inne trzy okręty. Zapłata za tę olbrzymią marmurową salę samemu miastu Karrara przyniesie dwa milijony rubli.

OBWIESZCZENIE.

Przy odesłaniu do zawiadomienia naszego z dnia 18. Stycznia r. b. sprzedaż konieczną dóbr szlacheckich Brodowo powiatu szredzkiego rozrządzającego, dla uskutecznienia któréj termin na

dzień 30. Lipca r. b.

wyznaczonym został, podaje się niniéjszem dodatkowo do wiadomości, iż dobra Brodowo wprawdzie na tal. 49,398 sg. 7 fen. 4 sądownie oszacowane zostały, jednakowoż w cenie téj wartość zapasów drzewa, natych miast do wyrąbania kwalifikującego się, na tal. 10,927 sg. 15 fen. 11. oszacowanego, objętą nie jest.

Poznań, dnia 15 Lutego 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wsie szlacheckie Stara Grabia i Kawenczyn w Inowrocławskim powiecie położone, które łącznie z 582 morgami 144 kwadratowemi prętami roli, przy uregulowaniu stósunków włościan i dziedzica w nagrodę dworowi przypadłéj, tudzież wraz 135 tal. renty, przez Dyrekcyą Ziemstwa na 37,556 tal. 20 sgr. 10 fen. otaxowane, sprzedane być mają w terminie na

dzień 3. Września 1840. r.

zrana o godzinie 10téj w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Z pobytu nieznani realni wierzyciele, jako to:

1) Rozyna z domu Wendland owdowiała Lilienthal, teraz zamężna Lange i téjże małżonek Lange, właściciel gościńca;
2) dwoje dzieci Karóla Lilienthala, August Wilhelm i Ludwik;
3) Ur. Wilhelmina Behrendt z domu Baronowa Schroetter;
4) Hrabia Mikołaj Czapski, teraz tegoż sukcessorowie;

na takowy zapozywają się publicznie.

Bydgoszcz, dnia 20. Grudnia 1839. roku.

OBWIESZCZENIE.

Następujące dobra:

1) Witkowo c. att. w powiecie Gnieźnieńskim, lecz w razie tym tylko, jeżeli przedaż ich w terminie subhastacyjnym w dniu 27. Maja r. b. nie nastąpi;
2) Ninino w powiecie Obornickim położone,

będą wydzierżawione najwięcéj dającemu na trzy po sobie idące lata, od Św. Jana r. b. aż do tegoż w roku 1843. w terminach, mianowicie:

dobra Witkowo dnia 16. Czerwca r. bież.,
dobra Ninino dnia 17. Czerwca r. bież.,

o godzinie 4téj po południu w domu Towarzystwa kredytowego. Wszystkich tedy chęć dzierżawienia mających wzywamy na powyższe termina z ostrzeżeniem, iż ci tylko do licytacyi przypuszczonymi będą, którzy na każde dobra złożą w gotowiźnie kaucyą 500 Tal. na zabezpieczenie podania, a w razie potrzeby udowodnią, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić mogą. — O warunkach dzierżawnych zainformować się można w Registraturze naszéj.

W Poznaniu, dnia 27. Kwietnia 1840.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

---

rych z najszczęśliwszym skutkiem na gołych miejscach głowy nowe wydał włosy.

Gustaw Lohse,
Artiste adonisateur, Ami de la tête
w Berlinie, ulica Jägerstrasse Nr. 46,
„Zur Blumenkönigin.“

Motarda
sztuczne świece woskowe.

Przyjęliśmy skład tych świec dla Poznania. Przewyższają one pięknością i korzyścią wszelkie inne, które toż samo przybrały nazwisko. Wstrzymujemy się od wszelkich przechwałek, w przekonaniu, iż rzeczywista z nich osiągnięta korzyść sama za niemi przemówi. Funt kosztuje 15 sgr. i nie liczy się nań, jak u świec jarzęcych 28 lecz 32 łuty.

Poznań, dn. 9. Kwietnia 1840.

A. Freudenreich i syn.

Donoszę Jmć Panom posiedzicielom dóbr, iż w celu zaspokojenia wielorakich życzeń, przygotuję dla tegorocznego jarmarku na wełnę lokale na skład wełny, upraszam jednak o wczesne uwiadomienie.

R. Przybylski,
gospodarz hotelu Saskiego.

Najgrubsze
płótno na wańtuchy i drelich

przedaje w nader umiarkowanych i jak wiadomo rzetelnie ustanowionych cenach handel płócien i bielizny stołowéj

Jakóba Koenigsberger
w rynku Nr. 39.

Fabryka obić
Henryka Hopffe w Dreznie
ma zaszczyt donieść niniejszém, iż i w tym roku posiada znaczny wybór najnowszych i najwytworniejszych wzorów na obicia i borty. Zupełny wykaz jéj wyrobów, po tych samych co w Dreznie cenach, znajduje się u Panów Müller i Sp. w Poznaniu. Zamówienia u tegoż poczynione jak najpunktualniéj zostaną uskutecznione.

Najgustowniejszych i najnowszych

Paryzkich mod damskich

przywiozła znaczny, w każdym rodzaju jak najlepszy wybór z teraźniejszego walnego jarmarku Lipskiego

C. Jahn.
Poznań, w rynku Nr. 52.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. *Kwietnia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103 5/12	102 11/12
Obligi premiow handlu morsk.	—	73⅝	73⅛
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102½	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102⅓	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103⅞	103⅜
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100⅛	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	3½	102½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105⅜	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	102⅛
Pomorskie dito . .	3½	103¼	102¾
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103⅝	103⅛
Szląskie dito . .	3½	—	102½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	94¼	—
Złoto al marco	—	214	213
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9⅚	9⅓
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 3. Maja 1840 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 24. aż do 30. Kwietnia 1840. urodziło się: chłopców.	urodziło się: dziewcząt.	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	3	4	1	1
Dnia 8 Maja . . .	dito						
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Grandke	—	1	—	1	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	1	1	1	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	4	1	1	1	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- n rel. Bogedain	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	3	7	10	3
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	2	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	—	—	4	—	—
		Ogółem .	14	8	18	13	4